Nr. 175. Kraków, Czwartek 2 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku: — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro **(Silberstein)** plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel **Kuklińskiego w Hali** Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszaa się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des **Grands Augustins** i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue **Caumartin 61.**

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Wykupno prawa propinacyi.

IV.

Zobaczmy teraz, co właściciele prawa propinacyi stracili, a co zyskali z mocy ustawy z r. 1875.

Stracili — wyłączne prawo wyrobu napojów propinacyjnych, prawo, które nie miało żadnej wartości i na które sami uprawnieni nigdy wielkiego przycisku nie kładli. Że ono wartości nie miało, najlepszym dowodem, iż dochód funduszu propinacyjnego z opłat od zakładania nowych browarów i gorzelni jest znikająco mały, a w zamknięciu rachunków za r. 1886 przedstawia się jako zero.

Stracili wyłączność prawa wyszynku napojów propinacyjnych nie zaraz wszakże, ale po upływie terminu, na wykupno propinacyi w ustawie oznaczonego, t. j. po upływie 26 lat od wydania orzeczeń co do wysokości dochodu propinacyjnego w całym kraju. Przez cały ten czas propinacya pozostaje w ręku dotychczasowych właścicieli.

Zachowali zatem właściciele prawa propinacyi wyłączność prawa wyszynku, a więc to, co w prawie propinacyi rzeczywistą wartość stanowi, na cały powyżej wymieniony przeciąg czasu.

Zachowali prawo do jednego szynku w każdej z gmin, na które się ich prawo propinacyjne rozciągało; to zaś zastrzeżenie jednego szynku ma tem większą wartość, im bardziej ustawodawstwo i administracya chronić będą moralne interesa ludności, a skutkiem tego powstrzymywać będą wzrost liczby szynków.

Zyskali wreszcie właściciele propinacyi prawo do udziału w funduszu propinacyjnym *pro rata parte* — w stosunku do dochodów propinacyjnych każdego — który to fundusz po upływie owych 26 lat ma być rozdzielony pomiędzy uprawnionych.

Wszakże — jak to u nas zwykle bywa — ów okres znacznie jest dłuższym, niż liczono. Wnioskodawca Krzeczunowicz przypuszczał, że wymierzenie dochodu propinacyjnego w całym kraju i wydanie orzeczeń propinacyjnych nie zajmie więcej nad 2 lub 3 lata, co też publicznie w Sejmie wypowiedział. Również i prof. Kleczyński w swej wyczerpującej pracy „Stosunki propinacyjne w Galicyi“ (Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych — Rocznik II — 1876) przypuszcza, że likwidacya skończy się w dwóch latach (str. 188). Tymczasem nie dwa, ani trzy lata — ale lat 10 upłynęło do ukończenia likwidacyi i wydania orzeczeń propinacyjnych. Zaszła tu znowu taka sama zwłoka, jaka była przy wymiarze indemnizacyi za zniesione powinności poddańcze — tylko z wręcz przeciwnym skutkiem. Gdy bowiem tam, przy indemnizacyi, na tej zwłoce stracili nadzwyczaj wiele uprawnieni do indemnizacyi, a kraj jako całość poniósł klęskę finansową, obliczającą się na przeszło dwadzieścia milionów — to przy propinacyi na zwłoce tej kraj finansowo nie stracił nic, a uprawnieni podwójnie zyskali: po pierwsze przez to, iż o 7 lat dłużej pozostają w używaniu pełnego prawa wyszynku, a powtóre, że dochody do funduszu propinacyjnego — jakkolwiek wydatkami uszczuplane — wpływały przez 7 lat więcej niż liczono, a tem samem fundusz mógł więcej wzróść. Jakoż istotnie zdaje się, że fundusz będzie znacznie wyższy niż przypuszczano. Krzeczunowicz w mowie swej jako sprawozdawca (Stenogr. sprawozd. Sejmu z r. 1875 — str. 615) obliczał, iż fundusz po 26 latach wynosić będzie (dla wsi tylko) 13,625.000 złr. — Prof. Kleczyński (*loco citato* str. 189) oblicza fundusz dla wsi na 16,332.000 złr., dla miast na 4,667.000 złr — razem na 20,999.000 złr. Cyfra prof. Kleczyńskiego zbliża się bardziej do prawdy — bo wprawdzie liczył on jeszcze (i wówczas zupełnie słusznie) oprocentowanie kapitału po 5%, gdy dziś tylko na $4^1/_2$% liczyć można — ale dłuższe trwanie całej operacyi równoważy tę różnicę. Obliczając na podstawie dotychczasowego wyniku, doszliśmy do cyfry bardzo zbliżonej do obliczenia prof. Kleczyńskiego, bo do 20,820.000 złr. Można przeto przyjąć za rzecz pewną, że fundusz propinacyjny w r. 1910 wynosić będzie około 20 milionów — z tego 15 do 16 mil. wypadnie na wsie, a 4 do 5 mil. na miasta.

Co do miast, o których dotąd nie mówiliśmy — odrębne ich stosunki odmiennego wymagały traktowania. W mieście Krakowie dawno już propinacya zniesioną została, a natomiast zaprowadzono opłaty konsumcyjne do dziś istniejące. Lwów w roku 1875, kiedy sprawa propinacyjna była na porządku dziennym, wniósł do Sejmu projekt ustawy, mocą której propinacya, która była własnością miasta Lwowa, zniesioną została bez indemnizacyi dla miasta, natomiast zaś otrzymało miasto Lwów prawo pobierania różnych opłat. Te dwa zatem główne miasta w kraju już w ustawie propinacyjnej nie wchodziły w rachubę.

W innych miastach zachodziły znowu różnorodne stosunki. Podzielić je można na trzy kategorye: 1) albo miasto nie miało wcale prawa propinacyi, które na jego terytoryum wykonywał właściciel połączonej z miastem tabularnej posiadłości — 2) albo miasto było wyłącznym i całkowitym posiadaczem prawa propinacyi — 3) albo dzieliło to prawo na swojem terytoryum z osobą prywatną lub osobami prywatnemi. Tu znowu była wielka rozmaitość stosunków. W niektórych miastach propinacya dzieli się terytoryalnie: miasto posiada ją w jednych dzielnicach, osoby prywatne w innych, miasto n. p. w śródmieściu, prywatni na przedmieściach. W innych prywatne prawo propinacyi ograniczone jest pewną ilością szynków — ma ktoś n. p. prawo utrzymywania trzech szynków w mieście, w którem gmina jest właścicielką propinacyi. Albo do gminy należy prawo propinacyi co do pewnych trunków n. p. wódki i piwa — co do innych zaś służy to prawo osobom prywatnym. Otóż co do wszystkich tych prywatnych uprawnień w miastach nie czyni ustawa żadnego wyjątku — mają one w ten sam sposób być oszacowane i w ten sam sposób indemnizowane, jak wszystkie inne.

Co do miast pierwszej kategoryi — ustawa nie potrzebowała się niemi zajmować, tam bowiem prywatna propinacya zostałaby wykupioną jak w każdej gminie wiejskiej.

Co do miast kategoryi drugiej, które są wyłącznemi właścicielami całego prawa propinacyi — najwłaściwszą wydawała się droga, na którą wszedł Lwów, wydania osobnych ustaw, któreby znosząc w tych miastach propinacyę, dały im prawo poboru opłat, mogących ubytek w dochodach zrównoważyć. To też komisya w r. 1875 proponowała pierwotnie w §. 4, iż co do 20 miast osobne ustawy orzekną o sposobie zniesienia prawa propinacyi — w innych zaś miastach mają być zatrzymane dotychczasowe opłaty propinacyjne. W drugiej wszakże redakcyi ustawy, która nastąpiła skutkiem odesłania wniosku Krzeczunowicza do komisyi a następnie ponownego odesłania wniosków posłów miejskich — znacznie to zmieniono i włożono do ustawy osobny dział, zawierający szczegółowe postanowienia co do miast.

Postanowienia te przedewszystkiem wyłączają miasta Lwów i Kraków. Dalej pozostawiono nienaruszonem pobieranie opłat od wyrobu i wprowadzania gorących trunków (tak zwanego *Erzeugungs-Entgelt*) pobieranych w niektórych miastach. Właściwe propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, ma być osobnemi ustawami uregulowane w przeciągu okresu 26-letniego, w którym ma nastąpić wykupno i zniesienie propinacyi. W miastach tych obowiązują z ustawy propinacyjnej tylko następujące postanowienia: Wyrób napojów staje się przedmiotem wolnego przemysłu. Opłaty na fundusz propinacyjny mają być z tych miast tak samo składane, jak z całego kraju. Wreszcie obowiązują postanowienia działu V ubezpieczające propinacyę i orzekające kary za przekroczenia. W miastach, które same w całości posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, wszelkie opłaty na fundusz propinacyjny w obrębie miasta w myśl ustawy złożone, tworzyć mają fundusz wynagrodzenia propinacyi tego miasta, z którego wpłyną.

Analogicznie postąpiła ustawa z miastami, które posiadają prawo propinacyi częściowe, w których przeto są i prywatni uprawnieni. W miastach tych czysty dochód propinacyjny będzie według postanowień ustawy wyśledzony, a władze do tego powołane orzekną, jaka część dochodu przypada na miasto, a jaka na każdą inną do propinacyi uprawnioną osobę. Według tego stosunku dochody z opłat na fundusz propinacyjny zostaną rozdzielone między gminę a prywatne uprawnione osoby; część na gminę przypadająca tworzyć będzie — jak w innych miastach — fundusz indemnizacyi propinacyjnej dla tego miasta, część na osobę prywatną przypadająca wpłynie do ogólnego funduszu propinacyjnego, z którego po upływie 26 lat ów prywatny uprawniony tak samo swój udział otrzyma, jak wszyscy inni prywatni uprawnieni w kraju.

Wreszcie stanowi §. 41 — że jeżeli w którem z miast zniesienie prawa propinacyi nie nastąpi z mocy osobnej ustawy, w ciągu peryodu 26 lat, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z upływem tego peryodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem praw osób trzecich.

Otóż z temi osobnemi ustawami o zniesieniu prawa propinacyi w miastach — nastąpiło rychło rozczarowanie. Ustawa dla Lwowa zaledwie z wielką biedą i po dwukrotnych odmowach została sankcyonowana w formie znacznie na niekorzyść miasta zmienionej. Oprócz Lwowa, miasta Sambor i Wieliczka zażądały wydania takiej ustawy. Sejm dla nich ustawy uchwalił — ale rząd po blisko trzechletnim namyśle sankcyi odmówił, podając za powód, że zbyt wysoko wymierzone opłaty konsumcyjne mogą szkodliwie wpłynąć na dochód państwa z podatku konsumcyjnego. Ta odmowa sankcyi jest bardzo cennym dokumentem do historyi podatku konsumcyjnego, tem cenniejszym, że opłaty dla Sambora i Wieliczki proponowane były ściśle obliczone tak, aby tylko zastąpiły ubytek dochodu przez zniesienie propinacyi. Rząd zatem już wtedy reflektował na swój wysoki podatek konsumcyjny i żeby tego nie narażać, podcinał miastom główną gałęź ich dochodu. Co więcej: poufnie ale bardzo stanowczo powiedziano, że żadna tego rodzaju ustawa sankcyi nie otrzyma.

Miasta zatem wychodzą na ustawie z r. 1875 jak najgorzej. Gdy bowiem właściciele tabularni, którzy posiadają propinacyę, otrzymaliby według tej ustawy 1) udział w funduszu propinacyjnym, 2) wieczysty jeden szynk — to miasta muszą poprzestać na pierwszem, bardzo niedostatecznem wynagrodzeniu i więcej niczby nie otrzymały. A trzeba pamiętać, że tam idzie o dochód osób prywatnych, tutaj zaś o dochód większych gmin, które mają ogromne zadania publiczne, tak z własnego jak z poruczonego zakresu działania — mają zadania, od których należytego wypełnienia w wysokim stopniu zależy cywilizacyjny rozwój i postęp kraju. Ażeby zadania te spełnić, potrzeba znaczne czynić wydatki — potrzeba przeto mieć poważne źródła dochodów. Cóż się stanie, gdy miasta najważniejsze źródło dochodu utracą?

Tak rzeczy tedy stoją na podstawie ustawy z r. 1875. W następnym artykule przystąpimy do wpływu, jaki na ten stan rzeczy wywiera nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu i przyznanie 1 miliona rocznie przez 23 lat na odszkodowanie straty, jakąby skutkiem tej ustawy ponieść mogli właściciele propinacyi w Galicyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,* 31 lipca.**

(=) Jakkolwiek telegraficznie zawiadomiłem o głównych uchwałach ankiety dla sprawy wykupna propinacyi w Galicyi — sądzę, że nie bez interesu dla czytelnika będzie szczegółowe sprawozdanie o rozprawach ankiety, o ile one dostały się do publicznej wiadomości. Z zachowania się namiestnika wnioskowaćby wypadało, że rządowi bardzo zależy na tem, aby na tegorocznej sesyi Sejm sprawę tę załatwił, — z traktowania zaś rzeczy przez większość ankiety przypuszczaćby można, że wybitnym reprezentantom nie wiele na pośpiechu zależy, — a wnioskując konsekwentnie dalej, przychodzi się do przekonania, że mało liczyć na to można, aby w Sejmie przeszedł projekt rządowy, choćby bardzo polepszony.

Ankieta nie przedłożyła Wydziałowi krajowemu żadnych sformułowanych wniosków, lecz objawiła swoją opinię w formie rezolucyj, chociaż i ta nazwa nie jest odpowiednia. Dla zrozumienia jednego punktu należy dać objaśnienie, że „Laenderbank“ ofiarował bardzo korzystne na pozór warunki finansowe, mianowicie w tym duchu, że cały kapitał potrzebny złoży gotówką, tak, że kraj nie będzie potrzebował myśleć nad finansowaniem, ani nie poniesie żadnego ryzyka, ale za cenę: oddania dzisiejszego prawa propinacyjnego wraz z wyszynkiem Bankowi do r. 1910. Z tego wynika, że Laenderbank chce być generalnym pachciarzem — dalej trwającego prawa propinacyjnego, i miałby monopol w całem tego słowa znaczeniu. Z tego powodu ankieta wyraźnie oświadczyła, że na generalnego pachciarza pod żadnym warunkiem kraj się nie powinien zgodzić. Natomiast uznała za właściwe, aby właściciele tabularni mieli prawo pierwszeństwa dzierżawy szynku — bez szkody oczywiście dla funduszu krajowego.

Zasadniczo zgodziła się ankieta, że wykupno propinacyi jest możliwe, ale musi ono nastąpić na podstawie sprawiedliwego wymiaru wynagrodzenia i bez żadnego ryzyka ze strony kraju. To wynagrodzenie, według ankiety ma być obliczone na podstawie propinacyjnych orzeczeń i fasyi z roku 1887, — i miałoby się równać 20-krotnemu dochodowi, a byłoby zapłacone nie gotówką, lecz 4 proc. obligacyami krajowemi według kursu, przez Wydział krajowy oznaczonego. Wykupno powinno nastąpić 1 stycznia 1890 r.

Wobec rządu powinien kraj zastrzedz sobie prawo poboru opłat szynkowych w myśl ust. z r. 1875 i po roku 1910— aby tym sposobem zarezerwować sobie fundusz na pokrycie możliwych strat z operacyj wynikłych; a dalej uzyskać uwolnienie od stempla tak dla obligacyi wydać się mających, jakoteż dla kuponów, i uwolnienie od podatku dochodowego dla kuponu tych obligacyj.

Te są główne i zasadnicze opinie ankiety, nad któremi dziś Wydział krajowy obradował.

O pobycie następcy tronu arcyks. Rudolfa nie podaję szczegółowych relacyj, działalność bowiem arcyksięcia jest, jak wiadomo, czysto wojskowa, i nią też przez cały dzień od wczesnego ranka do wieczora z nadzwyczajną pilnością jest zajęty. Wczoraj jadł śniadanie w koszarach, — wieczorem był na obiedzie u namiestnika. Dziś był na śniadaniu u komenderującego, o godz. 7 rozpoczął się obiad w hotelu Żorża, na który arcyksiążę zaprosił 24 osób. Jutro rano o godz. 4 opuszcza nasze miasto i udaje się przez Stryj-Ławoczne do Węgier.

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

3((Ciąg dalszy.)

O, tylko tego i tak wymówionego wezwania trzeba było, aby otworzyły się wszystkie długo zamknięte upusty jej obfitej i burzliwej mowy, aby niepowstrzymanym strumieniem wylewać się z niej zaczął przez te nowe lata włóczęgi nakipiały w jej piersi war goryczy, zażaleń, gniewu.

Jak błyskawica przemknęło jej przez głowę wspomnienie dalekiej chwili, w której na wyspie śród śnieżnych gwoździków, powiedziała temu człowiekowi wszystko, wszystko, a on wtedy obszedł się z nią, jak ojciec z dzieckiem, jak spowiednik z pokutnicą i nawet odtąd lubić ją zaczął...

Wspomnienie to ośmieliło ją do reszty i nowy bodziec dało chęci wywnętrzenia się i bez tego już ją palącej. Ze zwykłą więc sobie, żadnemi względami niepowściąganą, ognistą i hardą szczerością opowiedziała mu naprzód, że w tym lokaju zakochała się jak szalona; sama nawet nie wie jak i kiedy się to stało, ale ot, wprost przepadała za nim, żyć bez niego nie mogła.... A on jej znów przysięgał, że wiecznie ją kochać będzie i że jej nigdy nie opuści. A tak słodko mówił, taki był delikatny i zawsze ładnie ubrany, jak pan... Bo też i z dobrej familii pochodził. Ojciec jego nawet szlachcicem był, a dzieci z biedy tylko w służbę poszły. Ona, gdy tylko go zobaczyła, poznała, że on z dobrej familii pochodzi i to ją do niego odrazu pociągnęło.... Z początku było jej w mieście bardzo dobrze i wesoło. Służbę znalazła w takim domu, gdzie sług było dużo i roboty nie wiele. Karol prawie codzień do niej przychodził; w niedziele i święta na spacery i do teatru ją prowadził... Było tak miesięcy kilka, aż tu buch! *wsiął* i wyjechał. Z panem tym, u którego służył, do dalekiego, wielkiego miasta wyjechał...

Żegnając się z nią, jak bóbr płakał, ale mówił, że takiej służby, jak u tego pana, i takich korzyści, jak te, które z niej ma, na całym świecie nie znajdzie, więc waryatem byłby, gdyby się jej wyrzekał. Co wypłakała, co nabłagała się, aby ją z sobą wziął, a on, tak samo płacząc, nie zgadzał się i nie zgadzał. „Co ja tam z tobą będę robić? Na co ty mnie tam potrzebna!“ I pojechał, a ona za nim, cościś we dwa tygodnie po jego wyjeździe, pojechała. Myślała, że do tego miasta, w którem on był, dojedzie i że on jej, w tem wielkiem nieszczęściu, które nadchodziło, z pomocą stanie.

Ale już tylko niewiele drogi ujechała i w innem zupełnie mieście nieszczęście ją zaskoczyło. Urodziło się dziecko... Dała mu na chrzcie imię Oktawian, bo to bardzo piękne imię i między prostymi ludźmi nie używane... Do Karola pisać nawet nie mogła, bo nie wiedziała ani ulicy, ani domu, w którym ze swoim panem mieszkał. On, albo nie wiedział sam o tem, kiedy się z nią żegnał, albo powiedzieć nie chciał.

Zniosłaż ona wtedy nędzę taką, jakiej nigdy jeszcze nie znosiła! Wszystkie pieniądze, które miała, wydała na najęcie kąta w izbie jakiejś praczki, a na jedzenie sprzedawała potem suknie i drobiazgi, jakie sobie w czasie ostatniej swej służby była kupiła. W nieznajomem mieście nie łatwo było o służbę. Przez kilka miesięcy najmowała się po domach do prania bielizny i nawet do mycia podłóg, a że i dziecko przytem karmiła i niewygody różne znosiła, sił jej często brakowało i albo nic, albo bardzo mało zarobić mogła.

Potem jednak służbę znalazła, dziecko u tej praczki za zapłatę zostawiła i przez czas jakiś nieźleby jej było, gdyby zgryzota i żałość i złość na tego niegodziwca, co ją ztąd wyciągnął, a potem w najnieszczęśliwszem położeniu porzucił, nie piekły i nie męczyły tak, że suknię na sobie czasem w drobne kawałki darła, a w głowie, jakby turkot dziesięciu wozów i szumienie dziesięciu samowarów czuła...

Bywała też czasem złą, wtedy szczególniej, kiedy o Pawle, o jego dobroci, o tej chacie cicheńkiej i mileńkiej, z której dobrowolnie uciekła, pomyślała, bywała tak złą, że zdaje się, zabiłaby każdego, ktoby jej w oczy wlazł.

Wlazła jej raz w oczy kucharka, także złośnica wielka, pokłóciły się i ona tej kucharce garnek z gorącą wodą na głowę rzuciła. Gwałt w domu podniósł się wielki; przed sądem ją oskarżyli, sąd ja na trzy miesiące więzienia skazał. Więc do więzienia poszła. Ot, napatrzyła się tam różnych różności! Ot, nasłuchała się!... Jedna z tych kobiet, z któremi razem w więzieniu siedziała, męża swego otruła, druga dziecko zadusiła, kilka było takich, co domy podpalały, albo całe życie kradły... Wstyd jej było z takiemi zbrodniarkami siedzieć, a do tego, że i proste to były kobiety, same prawie chamki i po chamsku mówiące...

Coraz też większy turkot, szum i ból w głowie czuła, aż gdy ją z więzienia wypuścili, tyle tylko, że do dziecka zawlokła się, wycałowała je, nad ciężką dolą jego zapłakała i do szpitala poszła. Tam przebyła miesięcy kilka, na dziwną jakąś słabość chorując. Gorączki prawie nie miała, a jednak często bywała nieprzytomną i śmiechów jakichś albo płaczów dostawała takich, że ledwie, ledwie śród nich ducha nie wyziewała. Kiedy ją to napadło, kołdry szpitalne na kawałki darła i szklanki, w których jej lekarstwo dawano, tłukła. Nakoniec ją jednak od nieprzytomności i od tych śmiechów i płaczów doktorowie wyleczyli, a nawet to zrobili, że turkot w głowie ustał i silniejszą, niż przed chorobą się uczuła.

Ze szpitala wyszła i taka ją chęć wrócenia do Pawła zdjęła, jakby temu, kto pić chce, trzy dni wody nie dawali. Pójdę i pójdę, — myślała sobie. Znowu do prania bielizny i mycia podłóg najmować się zaczęła, ale nie bardzo kto chciał ją do domu przyjmować, bo wszyscy wiedzieli, że z więzienia tylko co wyszła. A tu ta praczka ani jej, ani dziecka dłużej już u siebie trzymać nie chciała. Co tu począć? gdzie tu podziać się— i jeszcze z dzieckiem! Uczuła, że znowu siły traci i szumieć jej w głowie zaczyna... Sprzedała tedy wszystko, co jeszcze miała, nawet jednę z dwóch koszul, praczka też ta, dość litościwa, u jakichś znajomych państwa kilka rubli dla niej uprosiła; zabrała więc dziecko i pojechała. Wprzódy koleją jechała a od najbliższego miasta jednokonną furmanką chłop jakiś za złotówkę ją tu przywiózł, bo mu po drodze było i zaraz też, jak tylko przed wrotami Pawła z wozu wysiadła, dalej sobie pojechał... Ot i wszystko!

Nie było to mało. Z oczu opowiadającej łzy ciekły cicho, ciągle ciekły po jej zapadłych policzkach i gęstym deszczem na ręce chude i na plamy kaftana spadały. Paweł zaś z głową zwieszoną słuchał i milczał. Dopiero gdy mówić przestała, ze wzrokiem w ziemię utkwionym z cicha wymówił:

— Piekło! piekło! gorące piekło!

I wyglądał przy tem tak, jakby go znowu i odwaga i spokój i wszelkie powzięte postanowienia opuszczały.

Ona pierwszych słów jego, teraz gdy już o wszystkiem wiedział, jak wyroku śmierci lub życia oczekiwała, oddech nawet w sobie tłumiąc, u ściany skurczona i drżąca. Po prędkiej, czasem ostrej i gniewnej a czasem płaczliwej jej mowie, zapanowało w izbie głuche milczenie, przerywane tylko ciężkim oddechem Pawła i zdala dochodzącym, głuchym szumem rzeki. Trwało tak dość długo, gdy u przeciwległej ściany dało się słyszeć naprzód ciche i niewyraźne skwierczenie a potem cienki, żałośny głosik zawołał:

— Ma-mo! ma-mo!

Ona, niepewnością tego, co spotkać ją miało, zdjęta, żadnego poruszenia nie uczyniła; Paweł zaś podniósł zwieszoną dotąd głowę.

— *Chtawian* obudził się; idź, zobacz go...

Poszła i dziecko na ręce wziąć chciała, ale ono kapryśnym ruchem objęć jej uniknąwszy, zsunęło się z pościeli i do Pawła, który teraz u okna stał, pobiegło. Od kąta do kąta izby zadzwonił cienki głosik.

— Chli-chli-chli-chlip-ka!

Paweł tę przybiegającą mu do stóp czerwoną „bożą krówkę“ w ramionach z ziemi podniósł.

— Chlebka chcesz? ha? chlebka chcesz? — zapytał i w mizerną, niewinną twarz dziecka długo patrzał. Możnaby mniemać, że oczy od jakiegoś jaskrawego, ohydnego widoku rozbolałe, widokiem tej dziecięcej nędzy i niewinności poił i goił.

— Chlebka chcesz? — powtórzył.

Ale Chtawian o chlebku nie myślał wcale, syty był i czarne oczy, szeroko rozwarte utkwił w szybie, przez którą znowu widać było poważnie tym razem siedzącego u wrót Kortę. Mały palce ku szybie wyciągnął i zaszczebiotał:

— Ciu-cia! ciucia!

— Sobaczka! — rzekł Paweł.

— Sio-bać-ka! — powtórzył Chtawian.

I zaraz potem ku człowiekowi, który na ręku swem go trzymał, zwracając się, poważnie zapytał:

— A ti kto?

(C. d. n.)

Wiedeń, 31 lipca.

(§) Pobyt niemieckiego posła przy Watykanie Schlözera w Wiedniu wygląda zupełnie tak, jak gdyby ten dyplomata niemiecki przybył do stolicy austryackiej jedynie w celu odwiedzenia tutejszego nuncyusza papieskiego margr. Galimberti. Na dworcu kolejowym oczekiwał nuncyusz posła niemieckiego, w swym powozie odwiózł go do hotelu, wieczorem tego samego dnia był u niego na obiedzie, nazajutrz długie konferencye, znowu obiad u nuncyusza, wreszcie pożegnanie ze strony nuncyusza na dworcu kolejowym odjeżdżającego do Wrocławia p. Schlözera. Już te zewnętrzne objawy szczególnej uprzejmości dyplomaty papieskiego dla niemieckiego dygnitarza wskazują jasno, że w Wiedniu toczyły się pomiędzy obydwoma dyplomatami ważne poufne rokowania, o których dowiadujemy się z dobrego źródła, że dotyczyły one rzymskiej podróży cesarza Wilhelma i że pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Wizyta cesarza niemieckiego u króla Humberta dużo sprawiała kłopotu Watykanowi, który z początku wytężał wszystkie siły, ażeby skłonić cesarza Wilhelma do ominięcia Rzymu i do odwiedzenia króla Humberta w Monzy lub Florencyi. W tym też kierunku papieski sekretarz stanu kardynał Rampolla wydał poufne instrukcye nuncyuszom, jednak nuncyusz wiedeński od razu zajął wyjątkowe stanowisko i przedłożył Watykanowi z swej strony przedstawienie, że wedle jego zdania nie należy wpływać, ażeby cesarz Wilhelm nie przybył do Rzymu, owszem trzeba się o to starać, ale pod warunkiem, żeby przybywając do „wiecznego miasta“ odwiedził nie tylko króla włoskiego, lecz także i papieża.

Myśl ta podobała się Leonowi XIII, który poszedł za radą swego wiedeńskiego nuncyusza, skutkiem czego było, że poprzednie poufne zlecenie, jakie kardynał Rampolla dał nuncyuszom, mianowicie, żeby starali się za pomocą swoich wpływów przeszkodzić wizycie cesarza niemieckiego w Rzymie, zostało po wszelkiej formie cofniętem, a natomiast papież poruczył całą akcyę dyplomatyczną, dotyczącą podróży cesarza Wilhelma do Włoch wiedeńskiemu nuncyuszowi, który swą czynność rozpoczął tem, że za pośrednictwem poznańskiego arcybiskupa Dindera wysondował naprzód rząd niemiecki, czy w zasadzie zgadza się z tem, żeby cesarz Wilhelm będąc w Rzymie złożył także wizytę papieżowi, któremu osobiste poznanie młodego władcy Niemiec byłoby nader pożądanem. Arcybiskup Dinder znosił się w tej sprawie poufnie z księciem Bismarkiem, który okazał się chętnym propozycyi, pod pewnemi warunkami upoważniając p. Schlözera do dalszego traktowania sprawy. Arcybiskup Dinder, jadąc do kąpiel w Reichenhall, nałożył drogi na Wiedeń w celu widzenia się z Galimbertim i zdania mu osobiście sprawy z usposobienia rządu niemieckiego i poinformowania go dokładnie, jak dalece liczyć można na ustępstwa rządu niemieckiego. Wiedeński nuncyusz zniósł się na podstawie otrzymanych poufnych pomyślnych relacyj arcybiskupa poznańskiego z p. Schlözerem w Rzymie.

Przy rokowaniach pytanie: komu cesarz Wilhelm ma co do wizyty dać pierwszeństwo? tworzyło największą trudność, ponieważ Leon XIII żądał dla siebie pierwszeństwa, które znowu żadną miarą nie mogłoby harmonizować z intencyami dworu włoskiego. W tym kierunku zdawały się trudności być do nieprzezwyciężenia. Galimberti zaprosił p. Schlözera, który miał przedsięwziąć podróż do Niemiec, żeby wstąpił do Wiednia w celu ustnego porozumienia się, co też niemiecki poseł przy Watykanie uczynił. Galimberti przedstawił mu w Wiedniu projekt pod tym względem, polegający na tem, żeby cesarz niemiecki nie mieszkał w Rzymie w Kwirynale. Przez to pobyt jego w Rzymie straciłby znamię wyłączności odwiedzin króla Humberta i w niczem nie naruszyłby uczuć kuryi. Jako życzenie papieża przedstawił Galimberti Schlözerowi dalej, że papież nie miałby nic przeciwko temu, jeśliby król Humbert powitał cesarza niemieckiego z wszelkiemi honorami i pompą na dworcu kolejowym, jednak pod warunkiem, jeśliby cesarz po przywitaniu się z królem Humbertem odwidził papieża, jadąc wprost z dworca kolejowego do Watykanu, chociażby składając mu tylko krótką wizytę. Potem byłby cesarz Wilhelm wyłącznie gościem króla Humberta, mieszkając jednak w pałacu niemieckiej rzymskiej ambasady (*Palazzo Cafarelli*). P. Schlözer zgodził się ostatecznie na propozycye msgra Galimberti, a odjeżdżając wziął na siebie posłannictwo zyskać dla tego projektu aprobatę rządu niemieckiego a względnie cesarza Wilhelma. Naturalnie, że niemiecki ambasador w Rzymie otrzyma zlecenie ze strony swojego rządu „wentylowania“ co do tego projektu zapatrywań dworu i rządu włoskiego. Jeśli zatem dwór i rząd włoski nie sprzeciwi się temu stanowczo, można liczyć na pewno, że cesarz Wilhelm złoży wizytę w Rzymie papieżowi i królowi włoskiemu.

Zwracamy uwagę, że powyższe informacye zaczerpnęliśmy z bardzo wiarygodnego źródła.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Do *Kuryera Lwowskiego* donoszą ze Stanisławowa:

„Kandydatura prof. Bilińskiego upadła już, a jego adherenci twierdzą, że nie będzie się ubiegał o mandat do Sejmu. Znaczne grono wyborców postanowiło postawić kandydaturę dra Zgórskiego Alfreda, dyrektora banku krajowego, który przy ostatnich wyborach wskutek machjawelstwa pewnej partyi nie przeszedł. — Jako kandydata rządowego wymieniają p. Jaegermanna, tutejszego starostę.“

Co do ostatniej wiadomości, to wydaje nam się ona zbyt nieprawdopodobną. P. starostę Jaegermanna znamy z najlepszej strony jako bardzo prawego urzędnika, a dobrego obywatela — i dla tego nie przypuszczamy na chwilę, aby dał się nadużyć do tego, by urzędowe jego stanowisko posłużyć miało ku uniemożliwieniu kandydatury niezależnej. Tego mu z góry nakazać nie mogą, bo władza nad urzędnikiem nie sięga tak daleko, aby mu kto mógł nakazać ubiegać się o mandat poselski.

Ks. W. Załoziecki z Górnego, wymieniony niedawno jako kandydat na posła z okręgu wiejskiego Śniatyn-Zabłotów, oświadcza w *Dile*, że nie kandyduje.

Również i p. Herman Czecz z Kobiernicy oświadcza, że ani on, ani brat jego p. Karol Czecz z Bierzanowa, nie myślą kandydować do Sejmu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 sierpnia.

Pogłoski o prawdopodobnem ustąpieniu ministra oświaty dra Gautscha coraz częściej się powtarzają — a mówią, że jak ludzie o czem „gadają“, to w końcu i „wygadają“. Oprócz doniesienia *Kreuz Ztg*, o którem nam wczoraj telegraficznie doniesiono, a według którego dr. Gautsch ma objąć poselstwo austryackie w Monachium, w miejsce hr. Deyma — jest do zaznaczenia wiedeńska korespondencya dobrze zazwyczaj poinformowanego *P. Lloyda*. Korespondent pisze, że dr. Gautsch chcąc lawirować między prawicą a lewicą, doprowadził do tego, że ani jedna, ani druga strona mu nie ufa, i że trudno teraz powiedzieć, po której stronie jest większa ku niemu nieufność. Świeże pogłoski o przesileniu powstały według korespondenta stąd, że kwestya szkolna musi w jesieni stanąć na porządku dziennym, że p. Gautsch musi wobec niej zająć jakieś stanowisko, a zająć go nie może właśnie z powodu owego lawirowania, — że zatem już w jesieni, przed rozpoczęciem Rady państwa, mieszkanie swe na Minoritenplatz w Wiedniu, zamieni na mieszkanie w gmachu namiestnictwa górno-austryackiego w Lincu. Korespondent dodaje, że chcąc sprawdzić owe pogłoski, wprawdzie żadnego pozytywnego faktu nie znalazł — ale że w kołach, które mają zawsze dobre wiadomości, albo przynajmniej dobre przeczucie takich spraw, wierzą stanowczo w przesilenie jesienne. Nastąpi ono nie w ten sposób, żeby Gautsch miał podjąć walkę parlamentarną i w razie klęski podać się do dymisyi, ale że ustąpiłby przed zebraniem Rady państwa, nowy zaś minister oświaty debiutowałby oświadczeniem, że rząd w kwestyi szkolnej chce wziąć inicyatywę, ale potrzebuje na to czasu. W ten sposób zyskanoby znowu zwłokę. (Porówn. Telegr. *N. Ref*).

Obok sprawy ministra Gautscha — żywo zajmuje opinię publiczną relacya poselska czeskiego posła Mattusza wobec wyborców w Mielniku. Dwa głównie momenta zajmują opinię: oświadczenie Mattusza w sprawie języka niemieckiego — i rezolucya, przez zgromadzenie uchwalona. „Któżby nie uznał — mówił Mattusz — że w Austryi jest język, który na podstawie rozwoju historycznego i obecnego swego znaczenia ma wyrobione takie stanowisko, jakiego język czeski nigdy nie zajmie. Jesteśmy n. p. w Radzie państwa i mamy prawo mówić tam po czesku. Niektórzy posłowie, którzy nie władali językiem niemieckim, mówili po czesku — ale teraz to ustało. Teraz mówi się w Radzie państwa wyłącznie po niemiecku, co jednak bynajmniej równouprawnienia nie narusza. W Austryi, gdzie mamy tyle języków, musi istnieć jakiś język, służący ku porozumieniu. Gdy ministrowie zasiędą do zielonego stolika, mówią między sobą po niemiecku. Rząd austryacki porozumiewa się z węgierskim po niemiecku. Przykładów takich możnaby jeszcze wiele przytoczyć. Język jeden do porozumienia (*Verständigungssprache*) jest konieczny, a nadaje się do tego najlepiej ten język, który najwięcej jest w Austryi rozpowszechniony — a tym jest niemiecki“. W niektórych kołach czeskich oświadczenie to wywołało wielkie niezadowolenie.

Gorsze jednak niezadowolenie, zwłaszcza wśród Staroczechów, wywołać musiała rezolucya, na owem zgromadzeniu wyborców wszystkiemi głosami przeciw 4 uchwalona, a będąca bardzo wyraźnem i stanowczem wotum nieufności wprawdzie nie dla Mattusza osobiście, ale co gorsza, dla całej owej większości klubu czeskiego, do której Mattusz należy.

Rezolucya ta opiewa: „Śledząc działalność czeskiej w Radzie państwa delegacyi, która zawsze pełna była ofiarności i usłużności dla rządu i jego systemu, nie możemy, po wysłuchaniu sprawozdania naszego posła Mattusza zamilczeć naszego przekonania, że to, co rząd narodowi czeskiemu przyznaje, nie jest w żadnym stosunku do ofiar, jakie czeska delegacya z zaparciem własnem i ze szkodą dla interesów narodu ponosi, a które wzrastając ciągle, mogą doprowadzić do zupełnego zubożenia narodu. To wszystko, jakoteż i nasze obawy co do polityki zagranicznej, może tylko podnieść niezadowolenie i rozgoryczenie, które już dawno owładnęło naszym narodem, na co zwracamy uwagę naszych posłów“.

Inicyatorowie i kierownicy obchodu jubileuszu chrztu Rusi mieli zamiar podnieść tę uroczystość do znaczenia wielkiej demonstracyi politycznej i przedstawić Europie widowisko nowego tryumfu idei panslawistycznej. Sądząc z wiadomości, jakie nadchodzą z Kijowa i z Petersburga, dzisiaj można już powiedzieć, że panslawiści zawiedli się w swych oczekiwaniach — zawiedli się podwójnie, bo i urzędowa Rosya nie wzięła udziału w demonstracyi politycznej i świat słowiański nie zamanifestował swych sympatyi dla idei rosyjsko-panslawistycznej. Wbrew oczekiwaniom, rodzina carska nie uczestniczyła w uroczystościach kijowskich; senat, rada państwa i w ogóle wyższe władze polityczne wcale nie były reprezentowane w Kijowie; ziemstwa także nie wysłały swych reprezentantów, zaledwie od poszczególnych gmin przybyło kilkunastu delegowanych z południowej Rosyi. Udział Słowian zagranicznych w uroczystościach kijowskich przedstawia się także bardzo skąpo: z Serbii przybyło 58 gości, z Bułgaryi 12, ale i ci przyjechali raczej dla swych osobistych stosunków z kierownikami obchodu i nie mogą być uważani za reprezentantów swego narodu. To samo można powiedzieć o Słowakach, Serbach węgierskich, Kroatach i Rusinach — ogółem 24 osób. Kościoły wschodnie także nie były reprezentowane, gdyż serbski exmetropolita Michał pozbawiony jest swej godności, a metropolita czarnogórski Hilarion należy właśnie do episkopatu rosyjskiego, gdyż był wyświęcony w Rosyi. W Petersburgu zapewniają, iż rząd rosyjski jest wcale zadowolonym z tego, że obchód uroczystości nie miał charakteru powszechno-słowiańskiego, ale tylko narodowy czysto-rosyjski, gdyż demonstracya w duchu panslawistycznym nie zgadzałaby się z obecnem usposobieniem sfer rządowych, a głównie z tem umiarkowanem stanowiskiem, jakie chwilowo zajęła dyplomacya rosyjska wobec zachodniej Europy.

Petersburskie „Słowiańskie towarzystwo dobroczynności“ nie mniej zawiodło się w swych nadziejach. Wedle pierwotnego programu towarzystwo słowiańskie miało odegrać bodaj że pierwszorzędną rolę, liczono bowiem, że dwór odbędzie tę uroczystość w Krasnem Siole. Kiedy zaś wszystko się zmieniło i dwór przyjechał do Petersburga, towarzystwo słowiańskie z wielką ceremonią ustąpiło na tak odległy ostatni plan, że wszyscy o niem zapomnieli. Posiedzenie towarzystwa było w ogóle bezbarwnem. Wszystkie wygłoszone mowy noszą na sobie tę cechę. — *Graždanin* tak charakteryzuje mowę b. profesora uniwersytetu petersburskiego Orestesa Millera: „Znalazła się katarynka Millera ze staremi motywami; do świętego Włodzimierza przypasował się Piotr Wielki, inteligencya, cywilizacya, sprawa poddaństwa, reformy ubiegłego panowania, — słowem cały szereg sztuk, jakie wygrywa ta katarynka. Sensu oczywiście w tem nie było, choć byli tacy, co się tem zachwycali jak cielęta i oklasków była obfitość“.

W tym samym numerze *Graždanin* rozpoczął w odcinku druk mowy wygłoszonej przez dra Żivnego. Mowa ta rozwlekła, nie odznaczająca się oryginalnością pomysłu ani formy, jest parafrazą tego, co dr. Živny w znanym swym wiedeńskim procesie prawił o językowym, literackim i kulturnym panslawizmie.

Jaki wpływ jubileuszowe uroczystości kijowskie wywarły na Słowian południowych, pokazuje się między innemi z artykułów belgradzkiego *Widela*. Dziennik ten wyraził wprawdzie swoje zadowolenie z obchodu uroczystego pamiątki historycznej w Kijowie, ale zaprotestował przeciw pysze i zarozumiałości rosyjskiej, która wiarę prawosławną niejako wzięła w wyłączną dzierżawę — i Serbię oskarża już od kilku lat o zepsucie tejże wiary. Kłamstwem jest, co w Rosyi prawią o czystości tamtejszej wiary chrześciańskiej, bo w liczbie urzędowych wyznawców prawosławia jest około 15 mil. raskolników i niezliczona ilość sekt innych, jak skopcy. Sekciarstwo religijne w Rosyi szerzy się bardziej, niż w Ameryce północnej. Rosya nie umie nawet u siebie przy pomocy sił urzędowych utrzymać jedności wiary. Jak zaś tej wiary broni za granicą, to pokazuje się dowodnie z wielu przykładów. I tak utworzenie osobnego exarchatu bułgarskiego w Konstantynopola, a zatem w miejscu, gdzie rezyduje prawowity patryarcha — jest krzyczącem naruszeniem przepisów kanonicznych, a stało się głównie za staraniem ambasady rosyjskiej. Rosya opiekowała się ciągle tym exarchą w jego opozycyi przeciw patryarsze prawowitemu, Rosya bez wiedzy patryarchy rozsyłała w krajach tureckich księgi cerkiewne i szaty, a nawet utworzyła seminaryum duchowne, gdzie kształcono młodzież bez porozumienia się z prawowitym naczelnikiem kościoła. Wobec tego — jak może Rosya prawić, iż ona jest obrońcą prawdziwej wiary prawosławnej, skoro postępowaniem swojem podkopuje jej jedność i powagę?

Według depeszy z Petersburga zamieszczonej w *Neues Wien. Tgbl.*, w Kijowie odbyła się konferencya Bułgarów, którzy przybyli na obchód jubileuszu chrztu Rusi, pod przewodnictwem Cankowa. Na konferencyi tej, która trwała sześć godzin, między innymi byli obecni hr. Ignatiew, b. gubernator Rumelii Wschodniej Aleko-pasza i przywódca powstańców serbskich Paszics. Konferencya, jak mówią, obradowała nad tem, w jaki sposób dałoby się usunąć z Bułgaryi księcia Koburskiego i przywrócić wpływ rosyjski w Sofii.

Ks. Ferdynand — jak wiadomo — bawi już od kilku dni w Sofii. Przyjazd do stolicy odbył się bez wszelkiej ostentacyi. Niektóre dzienniki podniosły tę okoliczność i wysnuły z niej ten wniosek, że stanowisko księcia jest widocznie bardzo zachwiane, i że stosunek jego do Stambułowa jest bardzo naprężony. Otóż korespondent do *Pol. Corr.* objaśniając obecną sytuacyę twierdzi, że książę w ostatnich dziesięciu tygodniach trzy razy wyjeżdżał ze Sofii, że teraz wymówił sobie wyraźnie wszelkie urzędowe przyjęcie. — Dalej zaręcza tenże korespondent, że stosunek księcia do Stambułowa jest zawsze ten sam, że książę zawsze ufa Stambułowowi, a Stambułow jednakowo księciu oddany. Tak samo zgoda w ministerstwie nie jest bynajmniej zachwianą.

Pozycya księcia w kraju i w armii jest wyśmienita.

Wieści, rozgłoszone przed kilku dniami o odkryciu jakiegoś spisku w Ruszczuku, według *Ag. Havasa* nie mają żadnej podstawy. Takie gołosłowne zaprzeczenie nie wiele ma wartości, bo faktem jest, że były rewizye i aresztowania, że na miejsce zjechało dwóch ministrów; raczej należało wyjaśnić, co było powodem owych aresztowań.

Według doniesień z Berlina do *Tempsa* — prezydent włoskiego gabinetu Crispi przybędzie przecież do Karlsbadu, chociaż tej wiadomości kilka razy zaprzeczano.

Około 15 sierpnia Giers ma przybyć do Francensbadu, a Bismark do Kissingen. Skoro ci mężowie będą tak blisko siebie, może skorzystają ze sposobności i zjadą się razem. Tak przewiduje dziennik wspomniany.

Zmowa robotników w Paryżu rozszerza się dalej. Należą do niej robotnicy pracujący w kopaniu rowów, w sypaniu wałów i taras, w wierceniu studzien, w rozbieraniu starych budowli — a nawet część robotników murarskich i ciesielskich. — Roboty budownicze prawie zupełnie ustały. Komitet centralny kieruje całym ruchem i stara się nakłonić jak najwięcej robotników różnej kategoryi do przystąpienia do wspólnego bezrobocia.

Rząd obawiając się wybryków, trzyma pod ręką skonsygnowane wszystkie siły załogi paryskiej i wzmocnił wszelkie posterunki.

Berlińska *Post* mówiąc o tej zmowie robotników francuskich zaznacza, że w takich manifestacyach robotniczych objawia się coraz więcej dążenie anarchistyczne, niszczące. Na poparcie tego przytacza zmowy w Belgii, w Anglii i t. p. — W porównaniu z owemi zmowami właśnie ostatnia paryska odznacza się dotąd przynajmniej spokojnym przebiegiem bez zapędów komunistyczno-burzycielskich.

Boulanger myśli kandydować w departamencie Somme i Charante-Inférieure, ale wielu odradza mu, aby swej popularności do reszty nie narażał na upadek, bo wybór bardzo niepewny. Między innymi rojalista J. Cornély w liście ogłoszonym w *Matin* daje Boulangerowi radę, aby zaniechał wszelkich kandydatur. Ciekawe są argumenta, jakiemi chce przekonać Boulangera; oto pisze: „Strach przed Boulangerem jest początkiem mądrości republikańskiej. Na przekór panu republikanie zaprzestają się kłócić, godzą się między sobą. Przeciw tej zgodzie należy teraz występować. Pan reprezentujesz niezadowolenie kraju. To jest pańska rola, — pańskiem zadaniem jest utrzymać się w tej roli bez zmiany, przez wzgardliwe występowanie przeciw wszystkiemu, co było dotąd, — przez otrząśnięcie z siebie wszelkich skrupułów. Tylko w ten sposób można przygotować ostateczne zwycięstwo“.

We Włoszech rozszerzona jest obawa, że Francya zamierza okupować Trypolidę i że w tym celu zgromadziła znaczne siły lądowe w Tunisie i znaczną eskadrę na pobliskich wodach.

Na to podejrzywanie Francyi znalazła się w lot odpowiedź ze strony francuskiej, iż przeciwnie Włochy gotują się do zajęcia Trypolidy i w tym celu rozszerzają różne oszczercze wieści o zamiarach Francyi.

Do dawnej niechęci przybywa więc oprócz nieporozumień co do traktatu handlowego jeszcze spór o prawa do nakładania podatków w Massawie i wzajemne niedowierzanie o Trypolidę.

Sprawy miejskie.

(*Egzekucye podatkowe*).

Rada miasta Krakowa wniosła była, jak sobie czytelnicy przypomną, przedstawienie do ministerstwa skarbu o taką zmianę instrukcyi co do egzekucyi podatków — któraby bez narażenia skarbu państwa na stratę, ochroniła opodatkowanych od niepotrzebnych szykan. Przedstawienie to nie odniosło żadnego skutku — ministerstwo skarbu bowiem zawiadomiło w tych dniach magistrat:

1) Że do wniosku, aby egzekucya zaległych należytości pośrednich albo podatków, których wymiar podwyższono, aż do chwili prawomocności wymiaru, ograniczała się jedynie na zajęciu tymczasowem, zaś dalsze kroki egzekucyjne wstrzymane były aż do chwili prawomocności aktu wymiarowego — ministerstwo się nie przychyla. W wypadkach tych pozostawiono jednak stronom możność wnoszenia próśb o systowanie egzekucyi (ta możność istniała zawsze — bo nawet w austryackiem podatkowem ustawodawstwie nie ma przepisu, któryby prosić zakazywał! Red.) za udowodnieniem oczywiście, że istotnie zachodzą okoliczności, na uwzględnienie zasługujące.

2) Do wniosku, aby egzekutor odstępywał od zajęcia w wypadkach, w których mniema, że zajęciu prawnie podlegające ruchomości, na pokrycie kosztów egzekucyjnych nawet nie wystarczą — również się nie przychylono, z powodu, że władza egzekucyjna I instancyi, a w danym razie magistrat powołany jest do badania prawidłowości zachowanego przy zajęciu postępowania — postępowanie zaś według postanowionego wniosku mogłoby łatwo udaremnić zajęcie ruchomości (?) — Winien zatem będzie sekwestrator wszystkie zajęciu podpadające ruchomości w swym raporcie sztuka po sztuce szczegółowo w ten sposób spisać, aby władza egzekucyjna mogła sobie wyrobić pewne zdanie o wartości tychże przedmiotów. W żadnym zaś razie nie wolno egzekutorowi ograniczyć się na ogólnikowej tylko wzmiance, że restant posiada takie tylko ruchomości — które albo zajęciu nie podlegają, albo też kosztów z egzekucyą połączonych nie pokryją.

3) Nie uwzględniono również wniosku, aby oszacowanie zajętych ruchomości przedsiębranem było dopiero na krótki czas przed egzekucyjną sprzedażą, a to ponieważ postępowanie takie sprzeciwiałoby się postanowieniom normy egzekucyjnej dla Galicyi i Bukowiny z r. 1855, jak również i z tego powodu, że odłożenie aktu oszacowania mogłoby być dla skarbu bardzo szkodliwem, gdyż ułatwiałoby nader usunięcie i zamianę zajętych przedmiotów.

4) Co do wniosku, aby egzekutorów upoważnić nadal do odbioru i pokwitowania egzekwowanych zaległości i zakondykowanych czynszów — jako też do odstępywania od egzekucyi, lub ograniczania tejże, jeżeliby egzekut zaległość w całości lub części zapłacił — oznajmiło ministerstwo skarbu, że przychyliłoby się do tego pod tym jedynie warunkiem, jeżeliby gmina m. Krakowa przyjęła wobec skarbu gwarancyę za mogące być sprzeniewierzonemi przez sekwestratorów kwoty.

Nowa instrukcya ma być niezwłocznie wprowadzoną w życie.

Kronika.

Kraków, 1 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej, jak donosiliśmy, zapowiedzianem zostało na jutro, — wątpić wszakże wolno, czy przyjdzie do skutku, zbyt mała bowiem liczba pp. radców przebywa w Krakowie. Na okólniku podpisało się zaledwie 30 pp. radców, tj. najściślejszy komplet, — jeżeli więc ktokolwiek przyjść zapomni posiedzenie się nie odbędzie.

Rysunki Matejki do Ikonostasu cerkwi św. Norberta, zostały dziś nadesłane na wystawę Tow. prz. sztuk pięknych w Sukiennicach.

Bawią w Krakowie wychowańcy czwartego kursu szkoły wojskowej w Weiskirchen. Przybyli oni wraz z przełożonymi dla szczegółowego poznania naszego miasta jako twierdzy.

Z dworca kolei. W tych dniach rozpoczęto na dworcu głównym w Krakowie pokrywanie peronu cementową posadzką. Sprawa przebudowania całego dworca, a głównie zniesienia żelaznego oszklonego dachu, dotychczas nie została rozstrzygniętą przez generalną dyrekcyę w Wiednin. Jak wiadomo, gmina m. Krakowa na wniosek p. Rzewuskiego postanowiła dach ten — jeżeliby miał być zniesionym — zakupić i użyć do zbudowania krytej hali targowej. Na targowiskach w mieście nie jest ponętnym widok obszarpanych straganów i kramów, to też zbudowanie hali dla przekupniów byłoby pożądanem, — wątpić wszakże można, czy da się to wszystko uskutecznić.

Zmarli. Mikołaj Przedrzymirski, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w dobrach swoich Sierakowce pod Przemyślem w 86 roku życia.

Leon Czekoński, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., z oddziału generała Różyckiego, więzień stanu, zmarł w Czortkowie w 62 roku życia. S. p. Czekoński w młodszych latach jako człowiek zdolny i wykształcony dał się poznać z bardzo fortunnych próbek literackich. Prześlicznie władał językiem ruskim, a głośną była w swoim czasie broszura jego p. t. „Słowo do *Słowa*“, w której powstał przeciw moskiewskim tendencyom językowym i politycznym Swiętojurców lwowskich. Po powstaniu 1863 r. osiadł w Czortkowie, gdzie przymiotami osobistemi zjednać sobie umiał takie zaufanie obywateli, iż przez dłuższy czas wybierany był na burmistrza.

Z teatru. Panią Adolfinę Zimajer, występującą wczoraj po raz ostatni w roli „Maskoty“, dziecka szczęścia, pożegnała licznie zapełniająca teatr publiczność grzmiącemi okiaskami. Wręczono artystce wspaniały kosz kwiatów i bukiety. Pani Zimajer po krótkim odpoczynku wyjedzie podobno na dłuższy pobyt zagranicę.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się szereg występów pani Skalskiej w operach: „Traviata“, „Trubadur“, „Łucya“, „Marta“ i „Halka“. Pierwszy raz wystąpi pani Skalska w „Trubadurze“ we wtorek 7 bm.

Lwów, 31 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Dzień dzisiejszy jest czterdziestą pierwszą rocznicą męczeńskiego zgonu Teofila Wiśniowskiego. *Gaz. Narodowa* zamieszcza z tego powodu następujące uwagi:

„Młodzież nasza, czcząca jak co roku pamięć wielkiego patryoty, który dla wolności życie położył, wydrukowała jako miłą pamiątkę dwie poezyjki, które w r. 1848 na pamiątkę jego ogłoszono i rozpowszechniono, oraz przedmiotowy całkiem życiorys Wiśniowskiego. Druki te stały się przedmiotem konfiskaty prokuratoryi państwa. Czy właściwie? Czyż chciałby prokurator, piastujący urząd w dzisiejszej monarchii austro-węgierskiej, brać odpowiedzialność za czyny tej biurokratyczno-reakcyjnej Austryi, która przed czterdziestu jeden laty Teofila Wiśniowskiego powiesiła? A dodać należy, że poezyjki, o których mowa, były już przeszłego roku jako w 40 rocznicę drukowane i nie uległy konfiskacie.

„Nie jest roztropnie kłaść tamę spokojnym, pokrzepiającym i uszlachetniającym objawom pietyzmu narodowego. Ta Austrya, która takich „zbrodniarzy stanu“ jak Andrassy i Ziemiałkowski na najwyższych postawiła stanowiskach, nie może być wdzięczną p. prokuratorowi za solidaryzowanie jej z Austryą z r. 1847. Nareszcie muszą raz władze zmienić swe poglądy na tę ciemną przeszłość, a w takim razie będą unikały rozdmuchiwania żalu i niezadowolenia tych, którzy czystem sercem oddają cześć męczennikom idei“.

W *Czasopiśmie technicznem* pojawił się szereg artykułów inżyniera p. Pawła Stwiertni „O budownictwie w Bośnii i Hercegowinie“. Autor miał w tym przedmiocie wykłady na zgromadzeniach Towarzystwa politechnicznego. Ciekawe to i pouczające studyum zawiera opis budownictwa przed okupacyą t. j. budowę tureckich dróg, meczetów i haremów, następnie budowli po okupacyi przez austryacki rząd wykonanych. Artykuły odźwierciedlają wybornie stosunki przemysłowo-budowlane tej prowincyi, a tem samem zainteresować mogą każdego, kto chce od czasu okupacyi poznać olbrzymi postęp pod względem cywilizacyjnym tego kraju.

Wystawę obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ zwidziło we Lwowie od 20 czerwca do 19 lipca za biletami wstępu przy kasie nabytemi, osób 13.891. Oprócz tego zwidzały gremialnie grona uczniów szkół i zakładów naukowych; ogółem zwidziło wystawę przeszło 18.000 osób. Dochód ogólny brutto przyniósł 2.002 złr. 95 ct.

Przegląd donosi, iż pewien zamożny a bezdzietny obywatel pragnie część swej fortuny poświęcić na zbudowanie we Lwowie przytułku dla ubogich weteranów z 1831 r. W zakładzie tym miałby każdy z nich osobny pokoik, a wspólne sale: jadalna, bawialna, czytelnia, jako też kaplica, łączyłyby tych staruszków w jedno towarzystwo. Każdy mógłby przytem przyjmować wizyty i oddawać. Zarząd zakładu pragnie szlachetny fundator powierzyć teraźniejszemu komitetowi opieki nad weteranami, zwłaszcza że dalsze zbieranie składek na utrzymanie weteranów byłoby potrzebnem, bo fundusz przeznaczony przez fundatora na ten zakład zostanie prawie cały wyczerpany na wystawienie i umeblowanie gmachu.

Z Warszawy. Magistrat warszawski wydał zarządowi kanalizacyi rozporządzenie, aby na planie miasta, opracowanym przez biuro pomiarów, ruskie nazwy ulic oznaczone były według nowonstanowionej nomenklatury. Dotyczy ona 58 ulic, których oficyalne brzmienie nazw ma być następujące: Kniażeskaja (Książęca), Bratskaja (Bracka), Nowogradskaja (Nowogrodzka), Żurawlinaja (Żórawia), Wołczja (Wilcza), Institutskaja (Instytutowa), Priokopnaja (Przyokopowa), Predokopnaja (Przedekopowa), Zołotaja (Złota), Swiatawo Kresta (Świętokrzyzka), Porożnaja (Próżna), Korolewskaja (Królewska), Niecielaja (Niecała), Wierbowaja (Wierzbowa), Procho

dnaja (Przechodnia), Orlinaja (Orla), Zimnaja (Zimna), Chołodnaja (Chłodna), Woronja (Wronia), Ogorodnaja (Ogrodowa), Karmelitskaja (Karmelicka), Pierejezd (Przejazd), Uzkaja (Wązka), Kriwoje Koło (Krzywe Koło), Celnaja (Celna), Swiatawo Joanna (Świętojańska), Zapieczje (Zapiecek), Hospitalnaja (Szpitalna), Proskok (Przeskok), Hortensja (Hortensya), Gribnaja Płoszczad' (Plac Grzybowski), Gribnaja (Grzybowska), Twiordaja (Twarda), Tiopłaja (Ciepła), Sierebrianaja (Srebrna), Miednaja (Miedziana), Kożanaja (Skórzana), Ptaszja (Ptasia), Władimirskaja (Włodzimierska), Worobinaja (Wróbla), Szczeglaczaja (Szczygla), Tichaja (Cicha), Dierewiannaja (Drewniana), Zajaczja (Zajęcza), Bondarnaja (Bednarska), Marjensztadt (Marjensztat), Torgowaja (Targowa), Olchowaja (Olszowa), Wilenskaja (Wileńskaja) Zaokopnaja (Zaokopowa) Brestskaja (Brzeska), Spornaja (Sprzeczna), Swiatawo Gieorgja (Świętojerska), Franciskanskaja (Franciszkańska), Husja (Gęsia), Probieg (Przebieg), Kozlinaja (Koźla), Nowoje Miesto (Nowe Miasto).

Nakłanianie do emigracyi i ohydne wyzyskiwanie ubogich duchem dla materyalnych korzyści pruskich agentów, praktykuje się nietylko u nas. Dzienniki donoszą znów, iż w zeszłym tygodniu w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego ukazał się agent hamburskiej kompanii, werbujący emigrantów do Ameryki. Jegomość ten, nazywający się Josek Feldner, został dość rychło zdemaskowany. W dwóch wsiach Polenice i Błażenniki zdołał on wyłudzić od ośmiu włościan po kilkanaście rubli od każdego, dając im w zamian kwity, drukowane po niemiecku, na przejazd okrętem z Hamburga do Ameryki. — Kiedy się o tem dowiedziano, wyjazdowi obałamuconych chłopków przeszkodzono, a Feldnera aresztowano. Lotr wieziony do biura powiatu, zdołał jednak w drodze umknąć, ku czemu dopomogli mu dwaj współwyznawcy. Za Feldnerem owym zostały rozesłane listy gończe.

Polacy na obczyźnie. Po wszech ziemiach i po wszech wodach, jakby powiedział Krasiński, rozrzuceni są niedobrowolnie niestety rodacy nasi. — Do uniwersytetu na Syberyi, który urzędowo otwarty ma być 3 bm. w Tomsku — jak donoszą dzienniki warszawskie — na katedrę zwyczajnego profesora chemii ogólnej i lekarskiej mianowany został p Stanisław Zaleski, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego. Dobrowolne to zesłanie samego siebie dla pracy na niwie naukowej.

Niesforne słonie. Bawarya obchodzi obecnie 100-letnią rocznicę urodzin króla Ludwika I. Otóż dzisiejsze depesze monachijskie donoszą o niezwykłej scenie, jaka przerwała uroczysty pochód, urządzony w Monachium z powodu tego jubileuszu — Sześć słoni oswojonych, które uczestniczyły w pochodzie, przestraszyły się widoku smoka żelaznego nieopodal wiezionego i rozbiegały się. Słonie torując sobie drogę przez cisnący się tłum ludzi, biegły przez plac Odeonu, przez ulice Brienner i Residenz i przez Residenzplatz. Po drodze słonie dobijały się do teatru i do gmachu mennicy, w którym uszkodziły bramę. Można sobie wyobrazić, co za straszny popłoch wywołało to w całem mieście. Jeden z korespondentów monachijskich charakteryzując popłoch ludności, porównywa widok, jaki przedstawiał się na placu Wittelsbacha ze sceną, przedstawioną na znanym obrazie *„Der Löwe kommt!* Parę osób śmierć poniosło, kilkanaście zaś otrzymało poranienia. Słonie około pół dnia bujały sobie po mieście, przytrzymano je dopiero nad wieczorem, gdy się nieco uspokoiły.

Z Ameryki. W Toledo w stanie Ohio rozpoczęło wychodzić pismo polskie p. t. *„Gwiazda.“* W pierwszym numerze tego pisma z daty 30 czerwca, które dziś dopiero otrzymaliśmy, znajdujemy następującą korespondencyę z Meksyku: Ostatnie dwa tygodnie pomiędzy naszem miastem i Zacatecas pada deszcz nieustannie. Wszystkie sioła i pagórki wzdłuż kolei „Mexican-Central,“ na przestrzeni najmniej 200 mil zatopione są do szczętu. Cała okolica jest nieprzejrzanem morzem.

Wiele miasteczek i farmerskich siedzib popłynęło z wodą, nie zostawiając ani śladu. Miasta Leon i Silao, które bardzo szybko wzrastały, już nie istnieją więcej.

O zniszczeniu Silao mamy tyle wiadomości, że w dniu 17 bm. okropny deszcz tam spadł, następnego dnia rzeka Silao wystąpiła ze swego koryta, zalewając w okamgnieniu całe miasto. Ludzie nie mieli nawet czasu uciekać z domów, aby się ratować. W jednym dniu woda rozwaliła 325 domów. Jeżeli kto zdążył wydostać się na dach kamienicy lub na łódź, to musi z głodu umierać, bo nie ma co jeść. Wody wciąż przybierają, bo deszcz pada nieustannie już drugi tydzień.

W dniu 20 bm. jeszcze gorzej zniszczone zostało miasto Leon. Tam woda wylała w nocy i mieszkańców potopiła w łóżkach. Tu bałwany wodne uderzały z taką gwałtownością na miasto, że budynki wywracały się jeden po drugim.

Nigdy w historyi nowożytnej nie słyszano o takich powodziach, jakie tu panują. W samem mieście Leon liczbę topielców obliczają na 700 do 800. Ogólne tu jest przypuszczenie, że najmniej 1500 osób znalazło w nurtach wody śmierć. — W mieście Leon, które liczyło 100.000 mieszkańców, woda zniszczyła 2.221 budynków kompletnie.

Mianowania. Prezydent ministrów mianował komisarza powiatowego Wiktora Kalitę komisarzem policyi we Lwowie.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie mianowało praktykanta rachunkowego Aloizego Wiktora Lewickiego asystentem rachunkowym i praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Jana Niestenbergera praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Podziękowanie. W ostatnim wykazie składek na „lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce“ wspomnieliśmy o jedynem poparciu tej instytucyi na Śląsku. Z radością nam dzisiaj podziękować przychodzi za kwotę 303 złr. 88 ct. i 1 rs., zebraną z koncertu wraz z reunionem, odbytym w Rabce.

„Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie“ czuje się w miłym obowiązku wynurzenia serdecznej wdzięczności: szanownemu komitetowi urządzającemu koncert w Rabce, szczególniej zaś pp. Heymann, R. i G. z Warszawy, których piękny śpiew i gra pobudziły do tej szlachetnej ofiarności.

Z poprzednich balików w Rabce wpłynęło 10 złr., z pojedynczych datków zebranych tamże: pp. Michałowska 3 złr., L. Zieleniewski 2 złr., Błędowska i Piotrowska po 1 złr.

Na ręce dra Murdzieńskiego nadesłano: „Matka“ 5 złr.

Z upoważnienia komitetu

Dr. Murdzieński,
Podskarbi Tow. opieki szpit. dla dzieci w Krakowie, ul. Floryańska 51.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830—31 w miesiącu lipcu i Sprawozdanie miesięczne: Dochód: N. N. 1 złr., B. K. 2 złr., p. Emilia Salomońska 5 złr, p. Ludwik Skarzyński 5 złr., p. Józef Czynciel rocznie 10 złr., Rada powiatowa łańcucka 50 złr., legat ś. p. Jana Kosza 100 złr. — razem 173 złr. Rozchód: Rozdano między 58 udowodnionych weteranów żołnierzy polskich z 1830—31 r. miesięcznych zapomóg, zaliczek naprzód, dwa pogrzeby najem pokoju na biuro i niezbędne potrzeby biurowe 713 złr. 26½ ct. Niedobór 540 złr. 26½ ct. pokryto z oszczędności z poprzednich miesięcy. Pozostaje na żołdzie narodowym w Krakowie i Galicyi zachodniej 56 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z 1830—31 r., albowiem 2 umarło w lipcu.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatralny.

We czwartek 2 sierpnia: Po raz pierwszy „Wagabunda“, operetka w 3 aktach Zellera.

W sobotę 4 sierpnia: Po raz drugi „Wagabunda“, operetka w 3 aktach Zellera.

W niedzielę 5 sierpnia: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera. Pierwszy występ panny Ryglewskiej, artystki-śpiewaczki teatrów warszawskich.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 30 lipca. Bal urządzony na dochód Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. pod każdym względem zaliczyć może Szczawnica do najświetniejszych. Złożyło się na to doborowe towarzystwo, smak i elegancya toalet, a może najbardziej uroda przedstawicielek płci pięknej ze wszystkich dzielnic Polski.

Obszerna sala dworca gościnnego, w zieleń i chorągiewki o barwach narodowych gustownie przybrana, zaledwie pomieścić mogła przybyłych. Muzyka rozpoczęła zabawę Tymolskiego polonezem „Panie kochanku“. W pierwszą parę poszedł jedyny w Szczawnicy bawiący reprezentant weteranów z 1831 r., podówczas porucznik, p Kruszewski z panią Jerzmanowską, matką pp. Erazma i Konstantego — za nimi w 42 parach gospodarze, gospodynie i goście.

Bal przyniósł dochodu brutto około 600 złr., które rozdzielone będą pomiędzy komitety weteranów z roku 1830 w równych częściach. Do tak świetnego rezultatu przyczyniły się nadatki szczególnie p. E. Jerzmanowskiego, który wszędzie, gdzie idzie o cel publiczny narodowy jest pierwszym.

Komitety weteranów pospieszą niezawodnie z podziękowaniem zacnym gospodarzom balu, tudzież pp. Kruszewskiemu i Chwalibogowi, jako niestrudzonym aranżerom. Korespondent wasz z przyjemnością tylko notuje tak świetny rezultat, podnoszący równocześnie Szczawnicę, jako miejsce kąpielowe.

Bal mimo przestróg lekarskich zakończył się dopiero o godz. 3 rano. Częścią muzyczną zajmował się ku zupełnemu zadowoleniu pań p. Sieber z Krakowa, a tańcami dziarsko kierował mecenas dr. Stojałowski z Tarnowa.

Szczawnica, 1 sierpnia (Telegram *N. Reformy*). Czysty dochód z balu wynosi 430 złr. Z tego połowę 215 złr. przeznaczono na Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863 i przesłano ją na ręce członka komitetu, posła Romanowicza — drugą połowę zaś przeznaczono na weteranów z roku 1830—31 i przesłano w połowie, t. j 107 złr. 50 ct. dla komitetu krakowskiego na ręce redakcy *Czasu*, zaś 107 złr. 50 ct. dla komitetu lwowskiego na ręce posła Goldmana we Lwowie. Komitet balowy wyraził jednogłośnie Erazmowi Jerzmanowskiemu podziękowanie za wielką ofiarność na cele narodowe.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Edw. Minkowiecki: Wykaz pseudonymów używanych przez autorów polskich. Wydanie drugie pomnożone. Warszawa, 1888. (32 stron).

Potrzeba wykazu pseudonimów oddawna żywo dawała się czuć pracownikom na polu piśmiennictwa i całej czytającej publiczności. Na prawdziwą wdzięczność i uznanie zasłużył p. Minkowiecki, zapełniając brak, którego usunąć zaniedbali dotąd uczeni bibliografowie nasi. Po tych wyrazach szczerej pochwały za podjęcie pożytecznej ze wszech miar pracy, godzi się wytknąć liczne jej niedostatki. Jest ona nader pobieżną i niedokładną. Myłek w niej nie mało, pomijając już błędy drukarskie, a te w dziełku, które prócz nazwisk przybranych i rzeczywistych nic więcej nie zawiera, wielkie mają znaczenie. Autor pokusił się objąć swym wykazem wszystkie pseudonimy polskich pisarzy od czasów najdalszych naszej literatury, nie wykluczając nawet autorów piszących po łacinie. Temu zadaniu nie sprostał, a zdaniem naszem rozminął się z właściwym celem dziełka, w którem należało ograniczyć się na spisie pseudonimów XIX wieku, a co najwyżej, objąć nim pisarzy drugiej połowy przeszłego stulecia. Gdyby w tym kierunku nie szczędził był trudu, wykaz obejmujący dziś dziewięćset kilkadziesiąt pseudonimów, mógłby był urość w trójnasób. — Autorki nasze, z których większa część pisuje pod pseudonimami, bardzo nielicznie reprezentowane w spisie, brak np. głośnej realistki *Snieżko-Zapolskiej* (Gabryela z Piotrowskich Błocka), *Felicyana Gryfa* (Marya Gumplowicz), *Nagody* (Z. J. Mrozowicka), *Anatola Krzyżanowskiego* (Krzyżanowska), *Turzymianki* i bardzo wielu innych. Pseudonim *Paweł Sas* nigdy nie był używany przez A(nastazyę) Dieduszycką, słusznie cenioną autorkę poważnych dzieł pedagogicznych; litera początkowa imienia mylnie została podana. Podobnież mylnie podana p. *S.* Cybulska, jako autorka pisząca pod imieniem „Szczęsnej“. Imię autorki jest Józefa. Pod pseudonimem „Iza“ wydała tomik pięknych poezyj nie *Gabryela* ale Zofia Mrozowicka. — Nazwiska: Krotowski, Meniński itp. nie są pseudonimami, ale rzeczywistemi nazwiskami, przybranemi nietylko w literaturze, lecz w życiu społecznem przez osoby, które z cudzoziemska brzmiące nazwiska (Krauthofer, Mesgnieu) na polskie zmieniły. Również przydomki rodowe (Bołoz, Oksza, Bolesta, Szreniawa, Nekanda itp.) używane zawsze łącznie z nazwiskiem, nie należą do pseudonimów, bo stanowią integralną część samego nazwiska. Jeśli Zygm. Krasiński uprosił przyjaciela swego i poetę Konstantego Gaszyńskiego, aby dla osłonienia go od prześladowań moskiewskiego rządu, wydał „Przedświt“ pod własnem nazwiskiem i do autorstwa jego się przyznawał to nie jest powodem do podania nazwiska „Gaszyński“ jako pseudonimu Krasińskiego. Podobnie nazwisko autorki Pauliny Mikułowskiej nie może być uważane za pseudonim Łucyi Rautenstrauchowej, choćby prawdą było, że pod nazwiskiem swej przyjaciółki niektóre utwory drukowała. Tego rodzaju „pseudonimy“ bez objaśnień stosownych w wykazie znajdować się nie powinny, nasuwają bowiem mylne przypuszczenie, jakoby każdy utwór nazwiskiem „Gaszyńskiego“ oznaczony, dziełem był Krasińskiego, a nazwisko „Mikułowskiej“ stale oznaczało Rautenstrauchową.

Na wytknięcie wszystkich myłek i opuszczeń wykazu ramy naszego pisma nie dozwalają.

*** „Narzeczona z Koryntu“ Goethe'go opracowana została we Francyi na dramat muzyczny. — Catulle Mendès i Efraim Mikaël napisali trzyaktowy tekst — muzykę zaś skomponował Emanuel Chabrier.

*** W komedyi francuskiej odbędzie się wkrótce wznowienie jednoaktowej komedyi p. t.: *La maison de campagne*“ Dancourta, która nie była grana od r. 1788. W wykonaniu tej jednoaktówki przyjmuje udział osiemnastu aktorów. Słynny Talma grał w niej maleńką rolę.

*** Na wystawę zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły Bergmana „Paź“, Wolskiego „Ostatnia spowiedź“, Sali „Cztery widoki z Wenecyi“, akwarelle.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika podaje do wiadomości, że od 1 sierpnia b. r. począwszy pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie na stacyi w Sędziszowie w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków, i że od tego czasu wydawać się będzie także do tych pociągów bilety jazdy po cenach taryfowych tak do jazdy do Sędziszowa, jako też do jazdy ze Sędziszowa.

Pociąg Nr. 1 wyjeżdżać będzie ze Sędziszowa według rozkładu jazdy o godz. 10 m 55 przed południem, pociąg zaś Nr. 2 o godz. 6 m. 46 wieczorem.

Pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą w Sędziszowie tylko wtenczas, jeżeli się zgłosza podróżni, którzy na tej stacyi wsiadać lub też wysiadać zechcą.

Międzynarodowy kongres właścicieli większych posiadłości ziemskich ma się odbyć w roku przyszłym w Paryżu z okazyi wystawy powszechnej. Na czele komitetu stoi b. poseł francuski w Wiedniu, Fouché-de-Carelle, należący do liczby największych właścicieli ziemskich. Komitet ma przesłać zaproszenia do wszystkich Towarzystw rolniczych europejskich. Program kongresu będzie taki sam, jaki był przyjęty na kongresie w r. 1885 w Budapeszcie.

Zwyżka na giełdzie zbożowej w Wiedniu objawiła się wyraźniej dnia 30 lipca po południu, szczególnie w cenach pszenicy. Pohop do tego dały wiadomości handlowe z Paryża; z nich wysunięto wniosek, że szanse wywozu pszenicy za granicę są korzystne. Skutkiem tego d. 31 lipca pszenica na jesień, która spadła już była na 7·52, podniosła się na 7·75—7·96 i 8 złr., a z dostawą na wiosnę z 7·94 na 8·25 i 8·32 złr.

Dobre konjunktury handlowe w pszenicy wywarły wpływ na giełdową cenę akcyj niektórych kolei.

Według ostatnich depesz giełdowych z Ameryki na giełdach zbożowych tamtejszych jest powszechna zwyżka w pszenicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,7 mm	743,6 mm	741,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,9	+17°,6	+26°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NNE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	86%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr utrzymuje się na normalnym stanie przy słabych zmiennych wiatrach. Dalsza pogoda i chwilowe zachmurzenie najprawdopodobniejsze.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 sierpnia. Wydział krajowy przyjął w głównych punktach uchwały ankiety propinacyjnej. Oświadczył się jedynie przeciw uchwalonemu przez ankietę przyznaniu dotychczasowym właścicielom propinacyi pierwszeństwa przy wydzierżawianiu szynków po przejściu ich na kraj.

Wydział przedłoży rządowi wszystko, co w ankiecie za i przeciw poszczególnym punktom projektu podniesiono.

Nie oznaczając ze swej strony wysokości procentu od obligacyj wyrazi Wydział krajowy zdziwienie, że rząd tę kwestyę w swym projekcie pominął.

Nadto będzie Wydział krajowy żądał egzekucyi politycznej dla poborów dzierżawnych przy przejściu propinacyi na kraj.

Lwów, 1 sierpnia. Arcyksiążę Rudolf dziś rano odjechał ku Stryjowi.

Wiedeń, 1 sierpnia. Jakkolwiek niedawno temu, bo jeszcze przed kilkoma dniami, zaprzeczano stanowczo z urzędowego źródła doniesieniu, jakoby minister oświaty dr. Gautsch miał wnieść dymisyę, niemniej przeto pogłoski o dymisyi utrzymują się bardzo uporczywie, znajdując nawet silny odgłos w zagranicznej prasie. Zdaje się, że te pogłoski pomimo wszelkich półurzędowych zaprzeczeń nie są bez podstawy. Istotnie jest minister oświaty bardzo zniechęconym. Przyczyny tego szukać należy w położeniu, wytworzonem przez wniosek szkolny ks. Liechtensteina. Minister przewiduje wielkie dla siebie trudności już w najbliższej przyszłości, a że nie ma on pewności czyli zdoła wyjść bez szwanku z walki parlamentarnej, przeto woli usunąć się już teraz. Dowiadujemy się, że dotychczas w sprawie dymisyi Gautscha nic nie ma jeszcze stanowczego. Jego ustąpienie lub pozostanie w urzędzie zawisłem będzie od postanowień gabinetu co do sprawy szkolnej, które to postanowienia dopiero na początku września będą powzięte, mianowicie, czy rząd wystąpi z samodzielnem przedłożeniem, dotyczącem szkół ludowych, lub jeżeli nie weźmie inicyatywy w tej sprawie, jakie zajmie stanowisko wobec znanego wniosku ks. Liechtensteina. Można liczyć na pewno, że przed wrześniem zmiana w kierownictwie ministerstwa oświaty i wyznań nie nastąpi.

Wiedeń, 1 sierpnia. Ambasador rosyjski w Wiedniu, Łobanow, odjeżdża w tym tygodniu na 2 miesięczny urlop.

Berlin, 1 sierpnia. Z powodu rzekomej zniewagi, wyrządzonej niemieckiemu poborcy cłowemu, który bez paszportu przekroczył granicę francuską, nazywa *Nordd. Allg. Ztg* Francyę „dzikim krajem“.

Berlin, 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm dziś w nocy przybył w odwidziny do Bismarka w Friedrichsruhe.

Kiel, 1 sierpnia. Przytrzymano tu francuskiego oficera marynarki, podejrzanego o szpiegostwo.

Kopenhaga, 1 sierpnia. Zachowanie się ludności duńskiej było tego rodzaju, że cesarz Wilhelm zniechęcony w żaden sposób nie chciał przenocować na terytoryum duńskiem.

Wczoraj wieczór cesarz Wilhelm miał przybyć do Friedrichsruhe.

Paryż, 1 sierpnia. Zgromadzenie się floty francuskiej pod Tunisem jest zwykłem corocznem zjawiskiem z powodu dorocznych manewrów floty.

Robotnicy świątkujący starają się o to, aby na wszystkich miejscach pracy skłonić robotników do zaprzestania roboty.

Paryż, 1 sierpnia. Minister Goblet ma wystosować notę dyplomatyczną do mocarstw w sprawie massawskiej.

Paryż, 1 sierpnia. Dzienniki tutejsze twierdzą, że Włochy zamierzają wykonać niespodziewany zamach na Tripolis. Podejrzenia te nie zdają się być bezpodstawne.

Wiedeń, 1 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe o godzinie 1 w południe.) Akcye kredytowe 312·—, akcye kolei Karola Ludwika 114½·—, lombardy 104·—, rubel 117½, renty bez zmiany.

Ceny zboża na giełdzie trzymają się dobrze. Pszenica na dostawę w jesieni 7·71 złr.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 sierpnia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	20
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	312	40
Londyn	123	88
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	75
Dukaty austryackie	5	83
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	37½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

NADESŁANE

FRANCISZKA MÜLLER
Kraków
IGNACY HÜBEL
Lwów
zaręczeni. 1265

ROZKŁAD JAZDY
Na przystanku Zwierzyniec.
Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 1/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 30	118 30
Marki niemieckie za 100 mar.	60 —	61 —
20-to frankówka złota	9 80	9 90
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 50	93 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 40	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 31/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 2	95 20
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	91 25	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 31/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ II „ „ 100	97 90	98 —
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	97 20

Wiedeń, dnia 31/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 30	81 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 10	82 30
4% „ „ złota „ „ 100	111 9	112 15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 70	96 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 90	140 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 15	102 30
5% „ papierowa „ „ 100	90 65	90 85
5% Obl. w. Os. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 50	131 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 25	130 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie 100 m.k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 70
% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 75	34 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 25	20 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	102 25
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 3
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 70	82 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 20	146 60
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 20	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 50	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 75	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 75	184 25
Klary „ 40 „ m. k.	— —	55 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 —	21 60
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 25	59 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 10	18 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 —	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
36·—	Anglobank na 200 złr.	109 —	109 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 25	92 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	309 20	309 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	305 —	306 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 75	220 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871	872 —
12·—	Unionbank „ 100 „	211 75	212 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 70	183 —
117·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2487	2492 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 40	211 90
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 50	220 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	141 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 70	193 10
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 75	180 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	244 30	244 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	98 20	98 60
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	390 —	392 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 86	5 88
20-to Frankówki „ „	9 82	9 84
20-to Markówki „ „	12 13	12 15
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 15	10 17
Funty szterlingi „ „	12 38	12 43
Banknoty włoskie „ „	48 80	49 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	116 —	116 25

Ważne!

Tutki (Gilzy) **do papierosów, białe i żółte,** z najlepszej francuskiej bibułki **„le Houblon“**, z odpowiedniemi napisami, w kartonach 1264 1 3

za 100 sztuk tylko 12 centów

w c. sprzedaży tytoniu i cygar

Michała Karasia, Mały Rynek, 7, w Krakowie.

Panna

w średnim wieku, poszukuje każdego czasu miejsca do gospodarstwa domowego lub jako panna. Wiadomość u właścicielki domu przy **ulicy Szewskiej, Nr. 5.** 1263 2 3

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku,

fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 19 30

L. 779.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyjnego w gminie miasta Jordanowa** i w całym jej okręgu, wraz z dodatkiem gminnym od wprowadzanych trunków propinacyjnych, odbędzie się **na dniu 9 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w kancelaryi gminnej publiczna licytacya** za pomocą ustnych i pisemnych ofert na lat trzy, t. j. od 1 stycznia 1889 do 31 grudnia 1891 roku.

Cena wywołania obniżoną została obecnie z kwoty 7356 złr. na 5000 złr., od której to ostatniej kwoty licytacya rozpoczętą zostanie.

Wadyum 10% od ceny wywoławczej.

Bliższe szczegóły i warunki są do przejrzenia w kancelaryi gminnej.

Burmistrz

1214 3 3 *Kalczyński.*

W mieście powiatowem Limanowa

jest każdego czasu **do sprzedania z wolnej ręki** jedyny katolicki **handel**, od 28 lat egzystujący. 1197 4 5

Zgłoszenia pod lit. **E. R. Limanowa.**

Boyveau ROOB LAFFECTEUR

(Sarsaparylian)

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Syrup ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia krwi.

Cena 1 złr. 20 ct.

Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie. 106 20 0

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w apt. L. Rosnera.

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 919 59 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

PAPIER D'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A

Przeciwko Chorobom chronicznym jakoto *choroby muzgowe, paraliże, choroby nerwowe, astmy, katary, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.*

ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU, wielkości *srebrnej pięcio-frankówki* **podtrzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a**

LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z *podpisem Fumouze-Albespeyres* i z *stemplem Unii Fabrykantów.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fb. St-Denis, Paris i we wszystkich aptekach na całym świecie.

114 17 0

Ogród Strzelecki

w Krakowie

do wydzierżawienia od 1 października 1888.

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godziny 2—3 po południu. Zgłoszenia przyjmują się **do dnia 25 sierpnia 1888** włącznie. 1245 3 3

Dr. Hajdukiewicz

zastępca przewodniczącego.

Dr. Ziembiński

sekretarz Towarzystwa. Rynek gł., 43

Rzepa

pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1057 6 10

J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu korzeni i win J. Michnika w Bochni.** 1258 2

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,

cegły i płyty szamotowe dla piekarń,

patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 14 10

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.

Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo eleganckо urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cnt. i wyżej.

Wina Vöslauer z własnych winnic.

1120 9 12 *Ferd. Heger,* właściciel.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 18/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 2·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszecceny są bez konkurencyi.

1123 7 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)

Ferdinandsgasse, Nr. 7. N, wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.**, IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera 1 sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk **złr. 1·60.**
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia złr. 2·50, IIa złr. 1·80.	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), 2 złr.	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki złr. 2·50.	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk **złr. 3·25.**	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. **2·50.** tamburk. złr. 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, Ia **złr. 5·50** IIa **złr. 3·70.**	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. **1 złr.**, męsk. **złr. 1·20.**

Wzory darmo i opłatnie. 256 25 26

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubrania i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków“, jako też szlafroków wielki wybór. Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1 w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie,** fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 90 28 0

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej w Krakowie. — Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Woda Selterska zalecana **w katarach oskrzeli i płuc.**

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestins.) bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesyonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą wodę sodową zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specyalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisyi Balneologicznej i Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.** 1060 4 0

Składy w aptekach i większych handlach.

Woda Bilińska zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **w bezkrwistości i blednicy.**

Szczawa na wzór znanej powszechnie Giesshüblerskiej.

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Wydawnictwa Lucyny Ćwierczakiewicz

1. Kurs Gospodarstwa dla kobiet, czyli „Podarek ślubny“.
2. 365 obiadów za „5 złotych“. Wydanie XV.
3. Jedyne praktyczne przepisy konfitur, konserw, wędlin, likierow i ciast. Wydanie XII.
4. Cokolwiekbądź chcesz wyczyścić, czyli „Porządki domowe“.
5. Kolęda dla gospodyń, „Kalendarz coroczny“. Rok XIII.
6. Nauka kwiatów bez pomocy nauczyciela z 239 rysunkami.

Skład główny 1222 2 3

w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Nauczycielka

Polka, posiadająca oprócz nauk szkolnych dobrze **język francuski** oraz **muzykę**, znajdzie umieszczenie na prowincyi.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 1260 2 2

Wilhelm Schwed

(Marchand Tailleur)

5, Kraków, Grodzka, 5,

wykonuje 1176 9 15

najprzedniejsze suknie męzkie

według miary i najnowszej mody

po cenach umiarkowanych.

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.

L. Ringler, Wiedeń,

I., Liebiggasse, 4, 596 15 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków rzecz [illegible] znany

Skład Piwa [illegible]ego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica św. Jana, 5.

1122 5 0

Pomocnik handlowy

do handlu delikatesów i win, z wyższem wykształceniem i przyjemną powierzchownością, władający językiem polskim i niemieckim, zostanie przyjętym z kaucyą 300 do 400 złr.

Oferty pisemne z załączeniem fotografii do **„Spezerei & Delicatessenhandlung „zur Stadt Krakau“ in Wien, IX. Währingerstrasse, 61.** 1256 2 3

CEGIELNIA PAROWA MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

1208 7 10 **Zarząd.**

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim, dworzec kolei (Galicya)

poleca swoje wyroby, jako to

papę dachową i produkta asfaltowe

własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. **Asfaltowanie,** jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi.

Zdolni agenci znajdą umieszczenie. 1180 8 10

Po natężeniach w bólu mięśni i przy obrzmieniach wybornie działa jako nacieranie **Wódka francuska ze solą Will-Lee** jedynie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 65 cent. 98 5

MASŁO

doskonałe kuchenne po 3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 28 0

Tanie a dobre

Wina szampańskie

tudzież

Cognac mousseuse

w składzie 1240 4 10

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Realność

jednopiętrowa, z obszernym ogrodem, przy **ul. Krupniczej, pod Nr. 26 położona,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **Tomasz Pawik** w domu pod Nr. 2, ul. Garncarska, w godzinach od 5 do 7 popołudniu. 1241 4 8

CENNIK TOWARÓW

MAGAZYNU JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cnt. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł. 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Nicianych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie mężkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr. 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr i 16 złr.
Kapelusze mężkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.

Krawatki mężkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradla skórzane od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr. 16 złr., 25 złr. i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr., **do polowania** lub **do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne mężkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe,** para 2 złr., 2 złr. 50 cent. i 3 złr.
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki mężkie od 20 złr. do 35 złr.
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct., 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.

„MANOPAN“ najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI

glace zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct. mężkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr. 30 c. stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.

angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2·50 i 2·80: damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd. damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 4·50.

Ceny stałe.

172 7 15 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 91 71 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.